

Kalina Jędrusik, Martwe niebo

Drogą od kościółka
jedzie wóz,
koń twój jak jaskółka
przez wieczór płynie.
Gdy mostek miniesz
i zakręt trzech śpiących brzoź,
nie wrócisz już

To martwe niebo nad równiną,
po którym tylko chmury płyną,
rzeka i most, śnieg i las
nie złączą nigdy nas

To martwe niebo, pusta droga,
te kruki w ośnieżonych głogach,
czarne jak mak
jakże ciebie tu będzie mi brak

Drogą od kościółka
wieje wiatr,
wieczór jak jaskółka
zatacza koła.
Nikt tu nie wołał,
nikt tędy nie jechał w świat
od wielu lat

To martwe niebo nad równiną,
po którym tylko chmury płyną,
rzeka i most, śnieg i las
nie złączą nigdy nas

To martwe niebo, pusta droga,
te kruki w ośnieżonych głogach,
czarne jak mak
jakże ciebie tu będzie mi brak

To martwe niebo, pusta droga,
te kruki w ośnieżonych głogach,
czarne jak mak
jakże ciebie tu będzie mi brak